Nr. 99. Lwów dnia 27. Listopada 1860. Wtorek.

# PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

## Telegramy Przeglądu.

Paryż d. 25. Monitor dzisiejszy ogłasza dekret cesarski, który nadaje senatowi i ciału prawodawczemu większy bezpośredni udział w powszechnej polityce. Monitor ogłasza także dalsze zmiany w gabinecie. Ministerstwo kolonii zwinięte, Chasseloup ministrem marynarki, Pelissier gubernatorem Algieru, Hamelin wielkim kanclerzem legii honorowej.

## Przegląd polityczny.

Najbliższem następstwem wyjazdu Najj Pani na wyspę Maderę, a to gwoli poratowania zdrowia, była wizyta Jego c. k. apost. Mości w Sztutgardzie.

W lot za cesarzową Francyi, która wyjechała do Anglii, także dla poratowania zdrowia, wyjechał cesarz Napoleon do Londynu...

W związku z wizytą sztutgardzką, stawiają dzienniki znane powszechnie pogłoski o wniesieniu kwestyi weneckiej na posiedzenia Bundestagu, o obsadzeniu Tyrolu przez wojsko bawarskie, i o porozumieniu się Austryi z południowemi królestwami Rzeszy na ten przypadek, gdyby rząd pruski nie uznał linię Minciona za niezbędnie potrzebną dla bezpieczeństwa rzeszy Niemieckiej, a co gorsza, gdyby korzystając z kłopotów antagonisty, przystąpił do spodziewanego ograniczenia praw udzielności suwerenów Rzeszy. Nieumiemy powiedzieć, ile w tych wszystkich domysłach mieści się prawdy; niezawadzi jednak nadmienić, że ostatnia wizyta sztutgardzka mogłaby tak samo ułatwić zbliżenie Austryi do Francyi, jak niegdyś sprowadziła Napoleona III. z Aleksandrem II.

Wyjazd Napoleona III. do Londynu, o czem depesza bióra Reuterowskiego z d. 23. b. m. donosi, że „cesarz Napoleon przybędzie dziś o północy do Portland, i ztamtąd uda się do Londynu“ — sprawi nie mniejszą senzacyę w Europie, niż znana nota lorda Russela z d. 27. października, i mowy ministrów Wielkiej Brytanii w Guildhal i na bankiecie cechu rzeźniczego. Dzienniki podały temi dniami dość wiarogodną wiadomość, że między Paryżem a Londynem, toczą się negocyacye w poruszonej przez Anglię sprawie uznania konstytuującego się mocarstwa Włoskiego przez Anglię i Francyę. Owoż osobiste porozumienie się Napoleona III. z mężami stanu, którzy dzisiaj kierują sprawami Wielkiej Brytanii, może wzmiankowane negocyacye tylko do rychlejszego na korzyść Włoch doprowadzić rezultatu. Niewątpić, że po tej wizycie londyńskiej Francya wspólnie z Anglią uzna konstytucyjne królestwo Włoskie. Lecz nie na tem koniec spodziewanych następstw porozumienia się Napoleona III. z Palmerstonem w Londynie. Wiadomo, że od roku 1856, kiedy to podpisany został traktat paryzki, sprzymierzone rywalki zachodnie w sprawie wschodniej, niekoniecznie w idylicznej postępowały zgodzie. Wiadomo następnie, że od zawarcia tego traktatu dziwna zgodność między Francyą a Rosyą w sprawach Mikołajowskiego chorego, przy nie jednej sposobności na jaw wystąpiła. Wiadomo nakoniec, że od niejakiego czasu polityka Tuileryów niepospolitą odznacza się dwuznacznością, i właśnie dla tego w rażącej zostaje sprzeczności z polityką Anglii, której zasady i dążności tak jasno i tak dokładnie na utrapienie legitymizmu starego kroju, określił lord-liberał John Russel.

Wizyta więc londyńska może słuszne rokować nadzieje, że między Anglią a Francyą w kwestyi wschodniej przyjdzie do pożądanego dla europejskiego pokoju i — dla niepodległości i wolności ludów porozumienia. Następnie, że stosunki Francyi do Rosyi ulegną po tej wizycie znacznej modyfikacyi, jeżeli car Wszech Rosyi nie weźmie sobie szczerze do serca noty Russela, i nieprzyzna słuszności głoszonej przez ministrów Wielkiej Brytanii sympatyi dla uciśnionych narodów. Że nakoniec Napoleon III. zaniecha dwuznacznej polityki, która od niego odwraca prawdziwych jego przyjaciół, a mimo wszelkich koziołków dyplomatycznych Thouvenela nie nawróci jego nieprzyjaciół z zasady.

Gdyby te przywiązywane do wizyty londyńskiej nadzieje ziściły się, możnaby z wszelkiem prawdopodobieństwem spodziewać się radykalnej zmiany karty granic europejskich bez krwi rozlewu, na drodze obrad i uchwał kongresu, któryby nieomieszkał zasadę historycznej narodowości wynieść do godności głównych punktów publicznego prawa. Nie ulega wątpliwości, że kombinacya taka, a powtarzamy jeszcze raz, dosyć prawdopodobna, niezostawiłaby i tak już dosyć smutnemu położeniu stosunków traktatami opisanych środkowej Europy, najmniejszych widoków dalszego konserwowania się. Nieprzypuszczamy jednak, aby te stosunki traktatowe potrafiły się długo utrzymać, choćby nawet Rosya przyszła im w pomoc swoją dyplomacyą i orężem. Dzisiaj koalicya Anglii, Francyi i Włoch z rewolucyą, jest prawie rzeczą dokonaną, a dosyć wziąść statystykę do rąk i zważyć na szali rozsądku siłę „niepokonalnej“ jak ją Inwalid Ruski nazywa, rewolucyi, ażeby niełudzić się nadziejami zwycięztwa legitymizmu starego kroju, choćby nawet w obronie „status quo ante“ stanęły pułki rosyjskie. Opór przy starym stanie rzeczy, którego duch dziejów i postęp czasu potępił, byłby tak samo bezowocnym, jak opór „króla załogi gaetańskiej“ dzisiaj, jak opór załogi ankońskiej niedawno.

Stosunek Rosyi do tej spodziewanej ewentualności, jak już nadmieniliśmy, jest niepewny. Być może, że Rosya nie korzystając ze smutnych doświadczeń swojego sąsiada, rzuci się na oślep przeciwko konsekwencyom noty Russelowskiej; być może że wybierając z dwojga złego, wybierze mniejsze i przyłączy się do polityki Zachodu; być także może, że przebiegły carat popchnie Prusy i Austryę obietnicami pomocy przeciwko Zachodowi, z tą w ukryciu myślą: że jak tym mocarstwom powinie się noga, będzie miał jeszcze dość czasu do porozumienia się z Zachodem.

Otoż ostatnia ewentualność nie ujdzie niezawodnie uwagi dyplomacyi środkowej Europy, a niepewność pomocy ze strony Moskwy, może łatwo Prusy i Austryę, a mianowicie tę ostatnią, zbliżyć do Francyi, tem więcej, że interesa tego mocarstwa są wręcz przeciwnie interesom Rosyi na Wschodzie.

Niezaprzeczenie w ścisłym związku z wizytą londyńską zostaje zmiana częściowa w łonie gabinetu francuskiego. Pan Fould ustąpił miejsca hr. Walewskiemu, jako nowemu ministrowi stanu. Za tą zmianą pójdą dalsze. Dzisiaj możemy zanotować tylko pogłoskę, że tekę ministra spraw zewnętrznych ma objąć marszałek Niel. Sprawy zagraniczne w rękach żołnierza, zapowiadałyby stanowczy zwrot w polityce francuskiej.

Wiadomości z Włoch donoszą:

Wiktor Emanuel jedzie do Palermo.

Reakcyjne usiłowania w Neapolitańskiem nie obiecują żadnych rezultatów wobec energicznych kroków rządu włoskiego. Z proklamacyj Garibaldego, które dopiero teraz dzienniki podały, i z innych konstelacyj politycznych, możnaby wnosić, że exdyktator nie zadługo wystąpi znów na widownię historyczną. Nieprzyjęcie przez rząd sardyński dymisyi Türra i przyjazd Mierosławskiego w towarzystwie oficerów polskich do Genuy, zkąd d. 22. b. m. udał się wprost do Neapolu, zapowiada formacyę legionów: węgierskiego i polskiego. Spodziewać się, że jen. Mierosławski nie uczynił tak ważnego kroku bez poprzedniego porozumienia się przynajmniej z rządem sardyńskim.

Gaeta trzyma się jeszcze. Jak się zdaje, bez nadziei, żeby się długo działom nieprzyjacielskim oprzeć mogła. Dzienniki donoszą, że królowa wdowa opuściła to schronienie, i przybyła do Rzymu wraz z dziećmi. Za nią pospieszyli do stolicy Piotrowej wszyscy posłowie mocarstw zagranicznych, którzy dotąd nie szczędzili rad swoich dla młodocianego rycerskiego króla. Sam Franciszek II. jak donoszą z Wiednia, miał pewnej wysoko stojącej w tem mieście osobie donieść listownie, jako zamierza zostać królem-żołnierzem w usługach Ojca św.

Opinione organ Cavourowski zdaje się tracić wiarę w rozstrzygnięcie sprawy włoskiej drogą układów, i przychyla się widocznie do polityki Garibaldego, wzywając do szybkiego organizowania wojska, aby mogło na wiosnę stanąć do walki w sile 300.000 dobrze wyćwiczonego żołnierza.

Donieśliśmy już w ostatnim Przeglądzie o negocyacyach w sprawie świeckiej władzy papieża między hr. Cavourem a stolicą apostolską. W pomysły ministra sardyńskiego wchodzi oczywiście Napoleon III., jeżeli prawda co donoszą, że cesarz Francuzów ma żądać, aby papież zrzekł się władzy świeckiej i uznał opiekę Wiktora Emanuela króla Włoch.

Do sprawy niemieckiej, która jakoś smutno wygląda postawiona obok sprawy włoskiej, i w bardzo rażącem świetle przedstawia cywilizacyjne pretensye Germanów — nie mamy nic świeżego do zapisania. Antagonizm Prus i Austryi stracił troche swojej siły repulzyjnej, z powodu noty Russela, która miała w niektórych gabinetach kontynentu europejskiego ogromne wywołać oburzenie. Krzyżowa Gazeta i jej koleżanki nietylko protestują, lecz wzywają wszystkie legitymistyczne rządy, aby odwołały swoich posłów z Londynu. Austrya miała przesłać do gabinetu berlińskiego zapytanie: jakie myśli zająć stanowisko w obec tej noty; na co rząd pruski miał odpowiedzieć, że zasad w tej nocie wyrażonych nietylko nie podziela, lecz je nawet potępia; czemu z uwagi na historyę powstania tego mocarstwa, najmocniej wierzymy.

Dzienniki wiedeńskie śledzą pilnie symptomata spodziewanego ruchu w północnej Turcyi. Niepokoi je to, że książę serbski wyprzedaje ca-

---

## Zorja Galickaja jako album na god 1860.

*Recenzya Platona Kosteckiego.*

### II.

„Jak Dant za życia, przeszedłem przez piekło.“

Kościół kiedy wyklina synów swoich, czarne rozwiesza kotary, i do modłów wzywa braci — lecz dla tych nieszczęśliwych, o którychwspomniałem, niebędzie ni modłów, ni westchnienia. Zanadto są skrzepli, zanadto żółć im zastąpiła krew żywą, zanadto nienawiść osklepiła ich serca. Za trumną ich pójdzie lud ponury, bez łzy; za trumną ich poniosą ordery i inne znaki, ale nikt nie powie: sit tibi terra levis.

Niestety obraz rozwinięty przy końcu części pierwszej mojej rozprawy, był zanadto prawdziwy i treścią i barwą swoją — strasznym jest jednak tylko na oko. Na szczęście ułomności ludzkiej zesłała Opatrzność na padół ziemskì — śmierć. Bóg nie dozwala duchom złym, w człowieka ciało obleczonym, wichrzyć setki lat; i ludziom dobrej woli zakreślił on wiek zaledwie lat kilkudziesięciu, choćby na dowód, że i to krótkie a wśród najsroższych cierpień słodkie jednak życie duchy wielkie gotowe są poświęcić na ołtarzach prawdy, wiary, nadziei, miłości. Kto w trzydziestym roku życia swego rzucił wzrokiem dokoła, poznał niezawodnie, zwłaszcza w obecnych czasach gorących, że świat przeradza się co lat 15, a nawet co lat 10. I jest jedna jeszcze prawda: że co w ślepej poczęte nienawiści, choćby do potwornych rozmiarów, do gigantejskiej rozmogło się potęgi — runąć musi, bo tylko miłość jest rodzicielką.

To też wyczerpała się moc złych duchów halickiej Rusi; i jest już tak słabą, że przed skonem swoim nie zdoła nawet wybuchnąć płomieniem mocniejszym. Nie było trzeba burz ni piorunów, by ten upas*) wyrwać z korzeniem z gruntu ludu halickiego. Matkobójcy — bo tak muszę nazwać krzewicieli moskiewszczyzny na ziemi ruskiej — zadali cios srogi rodzicy swojej; ale rana ta już się zabliźnia. I powstanie ta matka Włodzimierzów, Konaszewiczów, Ostrogskich i Sawów smętniejsza jak wprzódy, ale jaśniejsza stokroć pomnożoną miłością uczciwej dziatwy swojej.

Dowodem tego właśnie pamiętnik wyszły w roku bieżącym we Lwowie, który wydawca jego p. Bogdan A. Dziedzicki zapowiedział pod tytułem *„Zorja Hałycka na rik 1860,“* a puścił w świat pod haniebnym napisem: *„Zorja Galickaja na god 1860.“*

Kto zmuszał pana Dziedzickiego, aby dziecko ruskie, na ruskiej urodzone ziemi, pracą ruską karmione, pieniądzem Rusinów podniesione, chrzcił na wiarę moskiewską, najstraszniejszego Rusi wroga, pod którego knutem jęczy 12 milionów Rusinów? Czyż Rusini haliccy? Odpowiadam stanowczo: nie!!! Pan Dziedzicki był roku 1853 redaktorem Zorji Hałyckiej, kiedy jeszcze była dziennikiem (literackim); i wówczas już przekonał się, że mimo jego talentu, którego mu nie zaprzeczam, i którego użył wbrew pierwotnym młodzieńczym przekonaniom swoim (był on do r. 1848 przeciwnikiem Moskwy), mimo całej energii swojej, co zdolna długie godziny płazim chodem podsuwać się pod gniazdo ptaszęcia — wówczas przekonał się, że godziny chwały moskiewskiej w Haliczu dawno już wybiły. On, i sławetny jego korespondent z Budynia (Radliński) przyprawiali moskiewszczyznę dla Haliczan w sosach i pasztecikach najponętniejszych, pomagała mu hierarchia moskiewsko-halicka — a jednak dziennik pod moskiewskiemi rękami upadał, aż pod otwartym moskwicinem następcą jego, Sewerinem Gawriiłem Szechowiczem, schylił się zupełnie do upadku. Wiedział pan Dziedzicki, że kiedy ja pod Mikołajem Sawczyńskim objąłem w grudniu r. 1854 redakcyę tej Zorji, i wywołałem do pracy i pomocy siwych i młodych lirników ruskich, co pisali w tej „chacholskiej mowie“ — Zorja Hałycka podniosła się na nowo, bo jakkolwiek słaby, zawiał z jej kolumn wiatr od stron prawdziwie rodzinnych, od chat i wieczorynków, od pól i połonin ruskich — a nie od Kremlów, nie od bagien czudzkich.

Kto jednak zajrzał w Kremlin, ten niczego słowiańskiego w carach ujrzyć się nie spodziewa; to też i na panu Dziedzickim Ruś nie budowała nigdy. On się ośmielił pierwszy zaprowadzić jeszcze roku 1848 Moskwę do Galicyi — on, co rok przedtem głowę swoję łożył na ołtarzu lackim — on się mógł jeden odważyć na tyle, że „Piśń o Połku Ihorewim,“ ten prawdziwie ruski zabytek, zaprezentował halickim Rusinom w języku urzędowo-moskiewskim. On to, ***nie wymieniwszy źródła***, powieść angielską Goldshmita „The Vicar of Wackefield“ moskiewskim językiem przerobił, i podał jako swój koncept halickim Rusinom, jako powieść z życia księdza ruskiego. I cóż mamy powiedzieć o człowieku, co święte kości ojców swoich śmie walać suknią wroga; co obcy utwór śmie udawać za płód mózgu swego? Jakiež dać takiemu człowiekowi nazwisko?

Niestety rząd c. k. austryacki podał mu sposobność do rozgłosu. Kiedy na podstawie memoryału jakiegoś Czecha obalone dyplomami z d. 20. paźdz. ministerstwo oświecenia zaprowadziło w książkach i wykładach szkolnych ruskich pisownię zarówno odrzuconą przez powołanych mężów zaufania, jak i przez przyrodę mowy ruskiej — pan Dziedzicki wystąpił w obronie pisowni cerkiewnej, która zastosowana do żyjących słowiańskich narzeczy, prowadzi prostym traktem do Kaługi i Moskwy, bo car Piotr pierwszy ją zaapretował do urzędowego języka Rosyi.

Gdy jakby po bitwie pod Grochowem, bataliony moskiewskie w halickiej Rusi pospuszczały w dół sztandary i nosy, ludowe jednak hufce nie mogły jeszcze piorunną burzą ruszyć naprzód, i do ostatniej nogi tępić hordy najezdnicze; gdy jedna strona osłabła, a druga sił jeszcze nie odnowiła wszystkich — pan B. A. Dziedzicki zapanował właśnie w skutek powyżej wspomnianej rozprawy, nad literaturą halicko-ruską. Miła

* *Upas*, drzewo trucizny, zabijające już samym wyziewem swoim.

ły swój majątek w Austryi, że między Francyą a Czarnogórą został zawarty jakiś tajemny układ, że między wicekrólem Egiptu a cesarzem Napoleonem miało przyjść także do tajemnego porozumienia, że okupacya francuzka w Syryi przedłuży się nad czas w konwencyi opisany, że wreszcie Porta zatwierdziła układ o pożyczkę w Paryżu zawarty. Zagraniczne dzienniki donoszą, że Austrya gromadzi w Siedmiogrodzie korpus obserwacyjny. W Atenach otworzono Izby. Ze wschodnich brzegów morza Czarnego, otrzymano wiadomości o niepowodzeniach wyprawy Barjatyńskiego przeciwko Daghestanowi i o wielkich klęskach, poniesionych tam przez Rosyę.

## Z Węgier.

Po ogłoszeniu dyplomu i rozporządzeń cesarskich z d. 20. paźdz. odezwano się zewsząd chórem: „Teraz przecież będą Madiary zadowoleni.“ Wkrótce przekonano się, że rzecz ma się inaczej. Rozporządzenia owe nietylko nic nie pomogły, ale przeciwnie, wszystko pogorszyły; i dziś stoją rzeczy w Węgrzech nierównie gorzej, niż przed d. 20. paźdz., bo patenta prócz małej liczby wyższej szlachty łaknącej dostojeństw i godności koronnych, niezadowoliły nikogo. Wzburzenie umysłów wzrasta z każdym dniem; władze dawne niemają już najmniejszej powagi; władze nowe na podstawie konstytucyi nie weszły, i jeżeli rząd nie uczyni wymaganiom Madiarów zadość, trudno spodziewać się, by weszły prędko w życie. Demonstracye i prześladowania osób i organów przychylnych rządowi przybierają coraz groźniejszy charakter, a do tego wszystkiego dodać należy, że już mało dziś kto myśli o płaceniu podatków. Trudno zaprzeczyć, że stan taki dlugo trwać nie może, a wobec wypadków włoskich najsmutniejsze dla całej monarchii pociągnąć za sobą może skutki. Co się stanie, trudno przewidzieć; pewnem jest wszakże, że jaknajrychlejszego, najspieszniejszego potrzeba zaradzenia.

Stronnictwo dziś w Węgrzech najsilniejsze, na którego czele stoi Franciszek Deak i br. Eötwös, domaga się przywrócenia zupełnego ustaw z r. 1848, które uważa za prawnie istniejące i niczem nieobalone. Sejm z r. 1848 był dla nich ostatnim, a uchwały tego sejmu uważają za jedynie obowiązujące. Sejm, który teraz ma być zwołany, ma zdaniem ich być tylko dalszym ciągiem obrad owego ostatniego zgromadzenia narodowego. Stronnictwo to złożone z trzech czwartych najświatlejszych, najpatryotyczniejszych obywateli Węgier, przyjmuje nadane patentami cesarskiemi z d. 20. paźdz. ustawy, ale przyjmuje je jedynie jako podstawę dalszych na konstytucyi z r. 1848 oprzeć się mających, a do dzisiejszych wymagań czasu zastosowanych reform. Stronnictwo to niepodało jeszcze ręki partyi rewolucyjnej kierowanej przez emigracyę, i licząc na to, że rząd wreszcie uwzględni życzenia narodu, chce zostać przy Austryi, chce jaknajspieszniejszej organizacyi kraju, chce sejmu, lecz sejmu na podstawie praw z r. 1847 i 48. Jasno to stanowisko określa *Pesti Naplo*, zostający w bliskich z Deakiem i Eötwösem stosunkach. Oto słowa tego dziennika:

„Naród uznał powszechnie, że w myśl zasad powszechnego prawa węgierskiego, w duchu przysiąg i dyplomów koronacyjnych wszystkich monarchów, że także wedle brzmienia art. 12 z r. 1791, prawa mogą być tylko wnoszone i zmieniane przez sejm prawnie zebrany, łącznie z prawnie ukoronowanym królem. *A przecie nie mamy i mieć nie możemy innej prawnej podstawy, prócz ostatni raz uchwalonych i sankcyonowanych praw; sejm wiec mający się zwołać, może tylko polegać na prawach w r. 1847—48 uchwalonych.* Ażeby jednak sejm przyszedł do skutku, potrzeba przedewszystkiem urządzić komitaty jaknajrychlej, bez nich bowiem ani myśleć o sejmie, ani też o porządku i bezpieczeństwie osób i własności.“

Domagając się Madiary dla siebie wolności i narodowości, nie odmawiają jej nikomu. Kierownicy narodu, który w ogóle jest wykształcony [illegible] w życiu politycznem, gdyż używał tego życia [illegible] r. 1849, umieją rzecz konsekwentnie i systematycznie prowadzić. W najważniejszych, w najdrażliwszych kwestyach występują śmiało, otwarcie, uderzając wprost w samą rdzeń. Tak ma się rzecz ze sprawą ludów słowiańskich w Węgrzech. Wzywając je dla wspólnego dobra do ścisłego połączenia z koroną węgierską, nie odmawiają im niczego, i co przyrzekają, dotrzymają pewnie, bo Madiary widzą dziś aż zanadto dobrze, ile tego szczęście ich ojczyzny wymaga. Kroacki *Pozor* powiedział niedawno: „Madiary wabią nas do siebie, przyrzeczeniem wolności zapewniając nas, że zatrzymamy naszą narodowość. Obiecują nam więc więcej niż dotąd mieliśmy. Poświęciliśmy już raz naszej narodowości wolność naszą, (wspierając w r. 1848 i 49 rząd przeciw Madiarom) i jakże na tem wyszliśmy? Oto straciliśmy w końcu jedno i drugie. Dał by Bóg, byśmy już nigdy w takiem nie byli położeniu; gdyby zaś do tego kiedy przyszło, zatrzymamy raczej wolność bez narodowości, niż byśmy mięli stracić oboje.“ Pięknie na to odpowiedział Eötwös w *Pesti Naplo*; uspakaja on Kroatów, że nietylko nic nie stracą, że nic stracić nie mogą i niczego się wyrzekać nie powinni, dowodząc, że podstawą szczęścia i przyszłości wspólnej ojczyzny jest zadowolenie wszystkich ludów węgierskich, że w miarę jak wszystkie wszelkich narodowości ludy biorą udział w wolności, zapewnia się i ubezpiecza własna Madiarów wolność i narodowość, że zresztą wolność bez narodowości, tak samo jak narodowość bez wolności, są czczemi wyrazami tylko, że wolność z narodowością, idą ręka w rękę, bo między temi dwoma pojęciami niema różnicy.

Mimo tych najlepszych chęci ze strony reprezentacyi Madiarów, mimo całej gotowości do połączenia ze strony światłych węgierskich Słowian, mimo smutnych doświadczeń ostatnich lat, jest jeszcze w pośród słowiańskich ludów Węgier garstka nieprzychylna narodowi, garstka wichrzycieli, którzy i tam starają się siać zarno niezgody.

Domagania się Madiarów przywrócenia w Węgrzech konstytucyi z r. 1848, wywołały w niektórych dziennikach wiedeńskich silną opozycyę. Najmocniej obruszył się z tego powodu wiedeński *Fortschritt*, który w przywróceniu w Węgrzech ustaw z r. 1848 widzi upadek Austryi. Oto w dosłownem tłumaczeniu najsilniejszy ustęp wiedeńskiego *Fortschrittu*: „Gdyby ustawy z r. 1848 były zamknięciem rewolucyi, to możnaby jeszcze z niemi traktować; lecz one są właściwie powodem strasznej, krwawej walki, która wtrąciła Węgry w przepaść i rozprzęgła państwo. Te same przyczyny, muszą mieć te same skutki, i dla tego powinni prawdziwi patryoci połączyć się, aby odwrócić niebezpieczeństwo, jakie zagraża Węgrom i innym prowincyom monarchii. Możliwem jest, że Austrya zdecyduje się odstąpić Wenecyę i oddać Galicyę przyszłej niepodległej Polsce; mimoto niby Austrya na tem nie straciła, i zostałaby bez Wenecyi i Galicyi zawsze mocarstwem, a przy użyciu dobrem sił, jakieby jej pozostały, byłby głos jej w pośród mocarstw zawsze bardzo ważny, i nic by na znaczeniu nie stracił. Lecz zupełne przywrócenie ustaw z r. 1848 w Węgrzech, byłoby zgubą Austryi“....

Zapiszemy tu także zdanie *Timesa* w tej sprawie; lubo niechcemy decydować, czy się *Times* nieco niezagalopował. Oto słowa organu londyńskiej City: „Stan wewnętrzny Austryi staje się z dniem każdym więcej zatrważającym. Madiary lubo są najumiarkowańszymi, są jednak najniebezpieczniejszymi rokoszanami. Nie chodzi im jak Francuzom w rewolucyi, o obalenie dynastyi, lub jak Włochom, o wypędzenie cudzoziemców. Są oni o tyle zadowoleni ze swej dynastyi, że innej sobie nie życzą, i lubo Niemcy wobec Madiarów są cudzoziemcami, osiadło ich jednak tyle w Węgrzech, że o zupełnem wydaleniu ich z kraju, nie ma wcale mowy. Zamiarem jest jednak niezachwianym Madiarów, trzymać się swoich starych historycznych praw; postanowienie to jest dziś silniejszem niż kiedy, i jeżeliby rząd nie uczynił życzeniom kraju zadość, jest naród gotów zupełnie porwać się do broni. Zdanie o panującem w tym lub owym kraju rewolucyjnym usposobieniu, zawisłem est wprawdzie wielce od temperamentu korespondenta, to jednak możemy z wszelką utrzymywać pewnością, opierając się na wiadomościach z źródeł autentycznych, że obecnie niema takiej między pojedyńczemi Węgier ludami niezgody, ani między arystokracyą a ludem takiej różnicy, jaka była w roku 1848. Węgry, jeżeli się energicznie temu niezapobieży, przyjdą na każden sposób Włochom w sam czas wywołaną dywerzyą w pomoc. Jesteśmy w stanie wymyśleć tylko jeden możliwy sposób ocalenia Austryi. To jest, musi się ona zrzec prowincyi, która jest jej bolączką. Gdyby ona zrzekła się Wenecyi pod warunkami korzystnemi, jeżeli to tylko da się z jej godnością pogodzić, wtedy i Anglia i Francya patrzyły by z radością na konstytuujące się w środku Europy silne państwo. Ofiara ta umożebniła by cesarzowi Austryi nadanie Węgrom tych koncesyj, które jedynie utrzymanie kraju tego przy monarchii zapewnić mogą. Jeżeli zaś Austrya będzie postępować dalej na dotychczasowej drodze, to w razie wojny upadła by pod ciężarami, jakieby dźwigać musiała. Niemożliwość utrzymania Wenecyi wobec grożącego niebezpieczeństwa powstania wewnątrz, czyni ruinę państwa tego tylko kwestyą czasu.“

## Włochy.

Około Gaety i Rzymu krążą dzisiejsze telegramy; możnaby z nich wrożyć o rychłym upadku Gaety, i o wyrzeczeniu się Napoleona opieki nad papieżem, czyli innemi słowy, zajęciu Rzymu przez Sardynię.

I tak donoszą z Rzymu z d. 21., że przybyła tam z Gaety królowa wdowa, macocha Franciszka II., z córkami i dziećmi swemi. Królowa ta, z rodziny Habsburgów, była w Neapolu i Gaecie owym duchem, co zagrzewał skołatanego króla do wytrwania; po jej wyjeździe z Neapolu do Gaety, niebawem runęła partya bourbońska, i król opuścil stolicę swoją. Wyjazd jej z Gaety dowodziłby, że Gaeta i sprawa bourbońska w Włoszech żadnemi a żadnemi już środkami utrzymać się nie dadzą. Za królową opuścili Franciszka II. wszyscy posłowie przebywający w Gaecie, i przybyli także do Rzymu, gdzie bawi oraz królowa matka hiszpańska, słynna Krystyna. Natomiast opuszczają ziemię papiezką owe 16.000 armii bourbońskiej; Goyon odesłał ich jako wojska neapolitańskie, a nie bourbońskie, do Neapolu; a broni ich nie wydał ani Franciszkowi II. ani Wiktorowi Em. „bo sprawa tronu Neapolu jeszcze nie jest rozstrzygniętą.“ A więc jen. francuzki dowódca Rzymu, już nie uznaje Franciszka II. królem Neapolu.

Ważniejszą jeszcze jest wiadomość Perseveranzy z d. 23. „iż cesarz Napoleon upiera się (a więc już od czasu dłuższego) przy swojem żądaniu, aby papież zezwolił na zrzeczenie się władzy świeckiej i aby opiekę swoich rządów duchownych powierzył królowi Włoch; a ponieważ papież stanowczo zdanie to odrzuca, sądzą przeto, że energicznego ze strony Francyi wystąpienia oczekiwać należy, aby po stanowczem załatwieniu kwestyi rzymskiej, można odwołać wojska francuzkie z państwa Papiezkiego.“

Prócz potwierdzenia wiadomości, że Mierosławski z kilkoma polskimi oficerami udał się do Neapolu (co na razie byłoby jeszcze ważniejszem niż gdyby się udał tylko do Kaprery; d. 22. był w Genui), podają dzienniki proklamacyę służącego pod Garibaldim legionu francuzkiego (kompania de Flotte) do jenerała Türra. Opiewa ona:

„Jenerale! Oświadczywszy się z gotowością służenia sprawie niepodległości włoskiej, mieliśmy zarazem zamiar, być na przyszłość towarzyszami broni *wszystkich ludów*, co powstają w imię pognębionej narodowości swojej. W obecnej chwili gotują się Węgry nanowo, podnieść swój sztandar, który tylko koalicya tyranów mogła przemódz na czas krótki. Przychodzimy więc do ciebie jenerale, jednego z bohaterów włoskiej walki, aby ci do uswobodzenia Węgier ofiarować pomoc korpusu, co choć nie tyle zyskał sławy, ile jej pragnął, czuje się jednak czystym w sumieniu swojem co do swego poświęcenia i zaparcia się. Ubolewamy głęboko nad stratą wodza naszego, który cierpiał za wolność Francyi, a za wolność Włoch zginął (młody kapitan de Flotte, padł przy lądowaniu w Kalabryi). Imię jego będzie nam na przyszłość chorągwią pobratymstwa, poległ on bowiem na polu sławy, jako świetny przykład odwagi i poświęcenia. W dzień więc, w którymby Węgrom pomoc nasza była miłą, potrzebujesz jenerale, tylko powiedzieć słowo, tylko skinąć, a kompania de Flotte pospieszy, i będzie się czuła szczęśliwą z zaszczytu, za bohaterem, co pierwszy ją nad Volturnem ocenił po słuszności, pójść w ślad nad brzegi Cisy.“

Pod Gaetą zajmują obecnie Sardyńczycy następujące pozycye: główna armia między Pontecorvo i Fondi; kilka pułków pieszych i bersaliery stoją między Jutri i Borgo S. Agata; stanowiska w Monte Erta i Monte Capuccini zajmuje inżynierya i artylerya polna; tutaj przedsięwzięto już roboty, aby zrobić w warowni wyłom i szturm przypuścić. D. 18. miała zajść potyczka nie wiele znacząca. W samej warowni między jenerałami rozstrój, kilku z nich porzuciło służbę. Odjazd królowej wdowy przyczyni się jeszcze więcej do upadku ducha u kierowników i w załodze.

Sprawa wojsk bourbońskich na ziemi papiezkiej ukończona. Zamiar Franciszka II., aby tam przezimować armię swoją zdala od bagnetów sardyńskich, nie udał się. Goyon, jako komisarz rządu papiezkiego, rozwiązał tę armię, ludzi odsyła wprost do Neapolu, ale broń nie będzie jeszcze Wiktorowi Em. wydaną. Kolumna sardyńska, która za porozumieniem z Goyonem, zajęła Terracinę na terytoryum św. Piotra, opuściła miasto w skutek rozwiązania tych wojsk bourbońskich, i Terracinę zajęli Francuzi.

Stosunek floty francuskiej pod Gaetą do armii oblężniczej, jeszcze jest niejasny. Wiadomość, jakoby Francuzi strzelali na sardyński okręt Marya Adelajda, co bombardował leżące opodal od Gaety szańce bourbońskie, nie potwierdza się. Natomiast sprawdza się, że francuskie statki dowożą Cialdniemu dział oblężniczych i amunicyi.

Armia sardyńska ma niebawem rozpocząć oblężenie cytadeli messyńskiej.

Organizacya polityczno-wojskowa królestwa Włoch postępuje energicznie naprzód. Lamarmora obejmie ministerstwo wojny w miejsce Fantego, który będzie wojennym organizatorem Neapolu i Sycylii. — Wszystko to gwoli przyszłej walki na wiosnę. Garibaldi w odezwie do komitetów patryotycznych, wzywa ich, aby się nierozchodzili, aby po wyswobodzeniu Włoch południowych, pracowali dla Rzymu i Wenecyi, aby byli gotowi pójść za hasłem: „Włochy i Wiktor Em.“ Opinione wzywa rząd, aby organizował szybko, gdyż gromady ochotnicze są niedostateczne do wywalczenia wolności; trzeba na wiosnę 300.000 wyćwiczonych żołnierzy, a nie rekrutów.

Z Turynu wyjechała d. 22. deputacya parlamentu i sejmu do Neapolu, aby wręczyć królowi wotum zaufania. Król dopiero po ich przyjeździe wybierze się do Sycylii.

Bandy sanfedzistów rozszerzyły się na kilka prowincyj. Nakazane rozbrojenie ludności tamże i wysłanie ruchomych kolumn wojskowych, wytłumi te szajki, uorganizowane głównie z rozbójników, z zbrodniarzy, co z galarów zostali wypuszczeni, i z dawnej policyi neapolitańskiej. Hasłem ich „Franciszek II.,“ a celem mordy, gwalty i pożogi.

**Wiedeń.** (*Komisya krakówska. — Presse o krizis ministeryalnej. — Czarna kawa w wojsku. — Rady gminne.*)

Komisya powołana z Krakowa w sprawie języka wykładowego na uniwersytecie Jagiellońskim opuściła już Wiedeń. Rezultatem pobytu ich w Wiedniu jest nadzieja, że w skutek przedstawień komisyi zaprowadzony będzie na wszechnicy Jagiellońskej, język polski jako wykładowy we wszystkich wydziałach, z zatrzymaniem jednak kilku odczytów niemieckich. Wszakże niemieckie odczyty ograniczyć się mają, jak pisze Czas, do ćwiczeń, tych szczególniej, co z praktyką sądową i administracyjną w bezpośrednim zostają związku, a jak słychać, okoliczność,

---

on jednak zanadto przemysłu, aby nadal otwarcie podniósł knut moskiewski. W Wistnyku, wychodzącym w Wiedniu, jednał on sobie Rusinów tem, że coraz to mniej Moskwy, a coraz to więcej Rusi przypuszczał do utworów swoich. I poczciwa Ruś uwierzyła! bo i w cóż by nie uwierzył lud uczciwy?

Programem z dnia 15. marca w imieniu swojem i innych współwydawców, którzy jednak uznali za dobre, nie rzucać blasków imion swoich publicznie — zapowiedział pan B. A. Dziedzicki wydanie album *Zorja Hałycka na rik 1860* — a kiedy mu 54 autorów i autorek z Galicyi i północnych Węgier nadesłali podług obowiązku swego artykuły prozą i wierszem — pan Dziedzicki, folgując swojej żyle moskiewskiej, dał pamiętnikowi napis czysto urzędowy moskiewski: *Zorja Galickaja na god 1860.*

Odwracam jednak mój wzrok z obrzydzeniem, a raczej z ubolewaniem nad taką obrzydłą prawdziwie mużykowską przewrotnością, co za narzędzie moskiewskich experymentów swoich nadużywa dobrej wiary 3 milionów uczciwego, i mimo najzjadliwszych wpływów, wysoko jeszcze moralnego ludu; nierozbieram tutaj podłego w napół rosyjskim, nawpół ruskim języku napisanego przez pana B. A. Dziedzickiego wiersza p. t. „Naszi znamena“ (a więc ruskie). Ale spytam: zkąd jest upoważniony pan Dziedzicki występywać w imieniu Rusi, co z rozpaczą walczy naprzeciw moskwityzmowi? Zkąd śmie pan Dziedzicki do szerokiej od Sanu poza Dniepr Rusi stosować znamiona, co nieprzypadają nawet do Rusi halickiej? Czyż niezna może pan Dziedzicki granic Rusi, choćby podług Szafarzyka? Czyż nieznana mu pieśń, której autorem jak wiadomo jest JW. ks. biskup Litwinowicz:

> De jest ruska witczyna?
> . . . . . . . . .
> De Sian, Dnister, Buh rewe,
> Porohamy Dnistr trjase,
> De szyroko sut stepy....
> . . . . . . . . .
> De mohyły z dawnych lit
> Pryhadajut zmerłyj świt,
> De starych batkiw diła
> Odjahaje dum krasa.....

Ależ jeden skowronek nie tworzy wiosny, ani jeden kruk zimy, ani też jeden szatan piekła. Nieraz patrzałem na pola i turnie mojej rodzinnej ziemi, szedłem za trumną wieśniaczą i popijałem z swaszkami; słyszałem rzewną pieśń rekrutów i pieśń dożynkową nuconą na nutę, co się rozlega od końca do końca Sławiańszczyzny; płakałem z siwymi lirnikami Rusi halickiej, których poniewierał w Zorji p. Dziedzicki, i nawet odpowiedzi im wzbraniał; i podsłuchywałem porywcze gawędy młodszych duchów — i z tej rzewnej mieszaniny jęku i otuchy organową potęgą głosów biła w serce moje wiara, że kiedyś odepchniętą będzie ta szajka z nad Oki, co nie powołona, wyklinana, rozpiera boki swoje na naszej niwie ruskiej. I jakkolwiek boleć musi poniewierka lat dwunastu, i niepotrzebna z nędzą walka pierwszych duchów tego ludu — to wiem, że srośsze jeszcze koleje przechodziły ludy, a jednak pochodnia ich geniuszu zajaśniała całym blaskiem w końcu, i przy jej świetle matka obaczyła dzieci swoje: jedne co żywemi obejmywały ją ramiony, i drugie, co grobami swemi świadczyły o swej wierności. Bo nawet ojczyzna Lapończyka ma dla dzieci swych tyle uroku, że niema blasków, któreby ich oczy uwieść, niema piorunu, coby w miłości dla matki zachwiać zdołały.

To też mimo, że pan Dziedzicki stanął jako wydawca tego pamiętnika, mimo że co innego napisał w programie, niż ustnie lub listownie rozgłaszał (jak sam jestem świadkiem) — przybiegli owi pisarze, co pierwsi podnieśli lampę ludową ruską, aby nie sądził świat, że Ruś halicka upadła na ostatnie dno moskwityzmu, aby nie sądził, że się starzy zapaśnicy bezczelną brawuradą kilku straceńców dali zbić od straży sztandaru, który powierzył im kiedyś w jasnej chwili lud. Stanęli, i krzyknęli: „Jesteśmy!“

W Zorji Galickiej na god 1860 napotykamy poezye i rozprawy M. Ustyanowicza, J. Łozińskiego, A. Dobrzańskiego i innych, i ile jest gorącej myśli, ile jaśniejszego pojęcia ludu Rusi, to znachodzimy w utworach tych mężów. Jest to w dziejach dobitnie wykazana prawda, że natchnienie nigdy nie przychyli pochodni do piersi nieczystej; że nieszczęśliwiec, co tylko chyłkiem chodzić, tylko do ukłonów, a nie do modlitwy karku ugiąć umie — nie wydobędzie nigdy z ust swoich słowa, coby padało jasnym płomieniem w serca i głowy słuchaczy.

Pan B. A. Dziedzicki i *tatarwa* moskiewska w Galicyi, nie ma się już co łudzić. Jeżeli J. Łoziński, najnielitościwiej i bezbronnie chłostany przez takich jak pan B. A. Dziedzicki Rusinów (sit venia verbo): przybiegł z piórem swojem, co mu tylko krwawe kolce na sędziwą skroń wbijało; jeżeli M. Ustyanowicz, którego artykuły p. Dziedzicki w ś. p. Wistnyku wiedeńskim jako antimoskiewskie wstrzymywał, pośród ostatnich wąwozów stryjskich, gdzie go na karze trzymają spółwiercy pana Dziedzickiego, pośród wołających o chleb ośmiorga dzieci, krwią poety i krwią człowieka napisane pieśni pozwolił zamieścić w pamiętniku ruskim przez pana B. A. Dziedzickiego i jemu podobnych wydawanym: o, to znak, że się ludowa Ruś ocuciła z moskiewskich uderzeń, że mimo przewodników takich jak pan B. A. Dziedzicki i jego spólniki, przy każdej sposobności rozwinie swój sztandar, choć obok trąba moskiewska głuszy w najlepsze; że wierzy w zwycięztwo prawdy, zwycięztwo sprawy świętej, jaką była, a dziś więcej jak kiedykolwiek jest i będzie sprawa ludu, co w nadanych sobie od Boga, jedynego Pana na ziemi i niebie, chce się rozwijać siłach. Pośród okładek pamiętnika tego na Moskala przechrzczonego, wystąpili w zapasy Ormuzd i Ariman Halicza — walka jeszcze będzie zacięta, ale duch biały zwyciężał zawsze w dziejach.

Jest Bóg, choć nie wierzy weń filozof niemiecki, materyalista Francuz lub mizantrop brytański — i jest lud ruski, mimo że są panowie Dziedziccy i jemu podobni....

ta spowodowana została potrzebą znajomości niemieckich form prawnych i administracyjnych ze względu na stosunki naszego kraju z centralnemi władzami państwa. Na wydziale zaś filozoficznym przedmioty filologii i nauki historyi, będą miały obok katedr polskich także niemieckie, a to przez wzgląd na kandydatów stanu nauczycielskiego. Jego Excl. minister stanu pożegnał komisyę krakowską, jak się z wied. *Morg. P.* dowiadujemy, temi słowy: „Dziękuję panom za gotowość, z jaką życzeniom moim uczyniliście zadość, tudzież za otwartość, z jaką wyraziliście życzenia kraju. Najj. Pan uczyni co będzie mógł. Młodzież zaś szkolną proszę ostro trzymać, ażeby niezapominała, że jej właściwem zadaniem jest uczyć się, a nie trudnić się polityką.“

*Presse* wied. z d. 23. b. m. zamieszcza na wstępie artykuł, w którym mówi o przeminięciu kryzys ministeryalnej w Wiedniu; a zarazem wnosi ztąd, że statuta krajowe, które kolejno teraz wydawane być mają, w niczem się nie będą co do zasad różnić od ogłoszonych już statutów, że zatem podział na stany zachowanym będzie. Dziennik ten wnosi również, że ministrowie węgierscy Vay i Szecsen zapewne przystali na to, aby sejmy węgierskie zachowywały się w granicach „starokonserwatywnych.“ *Presse* wyraźnie mówi, że myśl zasadnicza polityki hr. Gołuchowskiego odniosła przewagę.

*Ost. D. Post* porównywa dzisiejszy stan Austryi ze stanem w roku 1849. Porównywa także statuta ogłoszone w r. 1860 ze statutami wydanemi w roku 1849. Różnica na korzyść statutów wówczas wydanych, jest widoczną, nie myślano wtedy bowiem o *stanach*, lecz o reprezentacyi *ludności*. *Ost. D. Post* pyta w końcu: kto owe statuta sankcyonowane przez cesarza, zniósł i co się z niemi stało?...

Rada gminna w Stuhlweissenburgu (Szekes-Fejervar) złożyła in corpore swoje urzędowanie. z powodu, że członkowie jej *nie przez wybór powołani*, nie mogli się uważać za legalnych reprezentantów miasta. (Rada gminna w Salzburgu, uchwaliła w d. 19. b. m. na wniosek swojego burmistrza jednogłośnie zanieść prośbę do rządu o rozpisanie nowych wyborów z tychże samych powodów.)

Z nakazu cesarskiego zaprowadzonem ma być w wojsku używanie czarnej kawy z cukrem. Na jednego żołnierza ma być liczone $^{2}/_{3}$ łuta kawy surowej i $^{3}/_{4}$ łuta cukru. Kawa ma być dostarczaną wojsku w stanie surowym.

*Pester Lloyd* donosi, że książę Michał serbski zamierza sprzedać wszystkie swoje dobra jakie ma w Austryi, jakoteż pałac swój w Wiedniu. Niektóre dzienniki wyprowadzają ztąd wnioski, że książę ten chce zerwać wszelkie stosunki jakie ma w Austryi.

---

**Peszt.** (*Żydzi. — Kocia muzyka. — Różności.*)

Kahał żydowski w Peszcie uchwalił i ogłosił co następuje: 1) wszystkie modlitwy odprawiane dotąd w bożnicy tutejszej w języku niemieckim, mają się odtąd odprawiać w ojczystym naszym języku madarskim, 2) we wszystkich szkołach naszych ma być odtąd językiem wykładowym język madiarski, 3) podaliśmy już do król. namiestnictwa prośbę, by posadę dyrektora i profesora w tutejszej żydowskiej szkole propagandy oddano człowiekowi, władającemu dobrze językiem madiarskim.

Zapomniane od wielu lat właściwego rodzaju serenady, tak zwane „kocie muzyki“ weszły w Węgrzech znowu w używanie. Dzienniki donoszą ciągle, że to w tem, to w owem mieście wyprawiono komuś tego rodzaju niespodziankę. Teraz donoszą że taką kocią muzykę wyprawiono w Aradzie p. Popowiczowi prezydentowi komitatu przez dwa dni następne, to jest dnia 18. i 19. listopada, a to dlatego, że w czasie kiedy jeszcze strój narodowy nie był tak jak dziś rozpowszechniony, p. Popowicz publicznie oświadczył, że to ubranie przystoi tylko motłochowi, a nie ludziom z wykształceniem. Dodać należy, że pan prezydent teraz sam także w narodowym węgierskim chodzi stroju. Z powodu kociej muzyki wyprawionej dnia drugiego, aresztowała żandarmerya jednego z uczestników; skończyło się jednak na tem, że cały tłum konwojował żandarmów prowadzących między sobą uwięzionego do ratusza, posłał deputacyę do burmistrza, i wyrobił natychmiastowe uwolnienie uwięzionego, którego niezliczonemi „Elien“ powitano. W skutek tych zajść musiał pan Popowicz opuścić miasto. Jak to trzeba się szanować!....

Konferencye w Granie odroczono na czas nieograniczony.

---

**Warszawa.** (*Uwięzienia. — Nadzieje*).

*Czas* pisze: Dzienniki niemieckie mylną rozgłosiły wiadomość, iż cesarz Aleksander wyjeżdżając z Warszawy kazał wypuścić z więzienia kilku młodych ludzi, aresztowanych w czasie zjazdu warszawskiego. Nie tylko nieuwolniono nikogo, lecz przeciwnie uwięziono jeszcze kilku uczniów szkoły realnej w skutek śledztwa względem wypadku w teatrze. Śledztwo prowadzą dalej. Wydano także rozkazy na wszystkie komory od Prus i Austryi, nakazując ściślejszą baczność na osoby przyjeżdżające, oraz na rewizyę rzeczy i towarów.

Do *Bresl Ztg.* piszą, że na pogłoski o konstytucyi dla całej Rosyi nikt w Kongresówce nie zwraca uwagi, nie dla tego jakoby niewierzono, że rząd rosyjski musi pójść za duchem czasu i dać narodowi ile tyle wolności, lecz dla tego, że w Kongresówce daleko większe sobie robią teraz nadzieje. Ogólnem jest bowiem mniemanie, że cesarz Napoleon stara się skłonić cara, by skłonił Prusy i Austryę do odstąpienia ziem polskich do utworzyć się mającego niepodległego państwa Polskiego pod panowaniem którego z książąt niemieckich. Owóż w Kongresówce myślą teraz nie o przyszłej konstytucyi rosyjskiej, lecz o sposobie jak się pozbyć przyszłego monarchy niemieckiego i o utworzeniu rządu na podstawie powszechnego głosowania. Jakkolwiek, dodaje korespondent, może się to zdawać mało prawdopodobnem, jest przecież aż nadto niezawodną prawdą.

---

**Petersburg.** (*Sprawa włościańska.*)

Sprawa włościańska w Rosyi postąpiła krok naprzód, jak donoszą Czasowi z Petersburga: komisya redakcyjna—wyznaczona przy komitecie głównym dla ułożenia projektu jednego, z licznych projektów przedstawionych przez komitety gubernialne, i pogodzenia ich z trzema zasadami głównemi niezmiennemi postanowionemi przez reskrypt cesarski z 1857 r. (zasady te są: zniesienie poddaństwa, wykup sadyby na własność i oddanie gruntu na czynsz) — po dwuletnich obradach ukończyła swą pracę i projekt przedstawiła komitetowi głównemu. Poczem cesarz zgromadził członków komisyi redakcyjnej i podziękowawszy im za trudy, rozwiązał komisyę. Komitet główny miał już kilka posiedzeń, a przejrzawszy projekt komisyi, przedstawi go cesarzowi do zatwierdzenia.

---

**Paryż.** (*Różności.*)

Z Paryża piszą do *Czasu*: „Zwrócił tu uwagę artykuł *Neueste Nachrichten* o języku polskim w Galicyi, artykuł sprawiedliwy (zamieszczony i w Przeglądzie.) *Opinion Nationale* ogłosiła artykuł o samodzierstwie cesarzów rosyjskich; choć nie bardzo świadoma historyi, wyznała ona, że to samodzierstwo nie jest bardzo dawnem, że jest roboty tatarsko niemieckiej i że Rosya była długo monarchią umiarkowaną, w której bojarowie uchwalali, a carowie wykonywali uchwały. Wyjdzie w tłumaczeniu francuzkiem ze wstępem dziełko Lelewela ogłoszone niegdyś o Litwie i Rusi. *Constitutionnel* napisze jeszcze coś nowego o Rusi.“

Głośno słychać o tem, że wkrótce Garibaldi przyjedzie do Paryża. Ma być także pewnem, że książę Napoleon z żoną odjeżdża do Włoch.

## Część urzędowa.

### Obwieszczenia sądowe.

*Licytacye.*

Brzeżański sąd pow. 23. paźdz. 1860 l. 2498, ogłasza licyt. realn. pod l. 159 w Brzeżanach do D. Grossberga i K Langera należ. Termin d. 10. grud. 1860, i 11. stycz. 1861 Cena 2614 zł. 37 kr. w. a. Kur. Bertold Schenber.

Tarnowski sąd obw. d. 16. paźdz. 1860 l. 12.896, ogł. licyt. realności w Tarnowie pod l. 124 do masy po Stanisławie Białkowskim należ. Termin d. 16. grud. 1860, 17. stycz. i 17. lut. 1861. Kur. adw. Stojałowski, zast. adw. Kaczkowski.

Krakowski sąd kraj. d. 29. paźdz. 1860 l. 14.419, ogł. licyt. dóbr Płoki bez indemn. Term. d. 10. stycz. 1861. Cena 38.606 zł. $90\frac{3}{4}$ kr. w. a. Kur. adw. Zyblikiewicz, zast. adw. Geissler.

Tarnowski sąd obw. d. 4. paźdz. 1860 l. 13.553, ogł. licyt. dóbr Parkosz i Łabuzie do Felicyi Bobrowskiej należ. Termin d. 21. grud. 1860. Cena 66.580 zł. 12 kr. w. a. Kur. adw. Serda, zast. adw. Rosenberg.

*Pozwy i wyroki edyktalne.*

Jarosławski sąd pow. d. 30. wrześ. 1860 l. 2626, uwiadamia Józefa Niemirowskiego o pozwie Kajetana Terleckiego i Leona Niemirowskiego przeciw temuż Wolfowi Uiberall, Edwardowi Zaklice i masie Ignacego Bojana względem wyłączenia zagrabionych ruchom. o zniesienie kondyktu za zaspokojenie sum $3706\frac{1}{2}$ zł. i 1575 zł. w. a. Termin d. 19. grud. 1860. Kur. adw. Fraenkel, zast. adw. Zezulkr.

Przemyski sąd obw. d. 24. paźdz. 1860 l. 8618, uwiadamia Antoniego Hill o pozwie Jakóba i Machla Singer względem extab. sum 100 zł. i 120 zł. w. w. z pod l. 241 w Przemyślu. Termin d. 11. grud. 1860. Kurator adw. Reger, zast. adw. Zezulka.

*Konkursa.*

Lwowski sąd kraj. d. 19. list. 1860 l. 45.505, uwiad., iż w skutek prośby kupca Koppel Rappaport, który wypłatę zawiesił, pozwolił na wprowadz. postępowania ugodnego na cały majątek tegoż.

Tenże sąd d. 19 list. 1860 l. 45.330, uwiad. o zaprow. konkursu na majątek Feigi Reich. Kur. masy konk. adw. Hönigsmann, zast. adw. Blumenfeld. Termin do zgłoszenia się z pretens. do d. 20. lut. 1861 — do wyboru zawiad. majątku i wydziału wierzyc. d. 1. marca 1861.

Tenże sąd d. 19. list. 1860 l. 45.620, uwiad., iż w skutek zawiesz. wypłaty i prośby kupca M. Turteltaub pod l. $414\frac{2}{4}$ postęp. ugod. na majątek tegoż zaprowadzone. Post. ugod. przeprow. c. k. notaryusz Dulęba.

Rzeszowski sąd obw. d. 12. list. 1860 l. 5787, uwiad., iż w skutek prośby i zawiesz. wypłat kupca tow. bław J. Leiba Reich zaprow. post. ugod. na tegoż majątek. Postęp. ugod. przeprow. c. k. notaryusz Holtzer.

## Kronika.

W piątek wieczorem, gdy właśnie zajaśniała dzielnica krakowska szabasowem oświetleniem, uderzył dzwon ratuszny na znak, że gore! Trzykrotne zadzwonienie oznajmiło, że to na części trzeciej, azatem w części miasta najniebezpieczniejszej, bo na Krakowskiem i Żółkiewskiem, wszczął się ogień. Mnóstwo było jeszcze ludzi o tym czasie na ulicy, i wszystkich zastraszyła wielka i czerwona łuna, zwiastująca pożar bardzo bliski, w okolicy jak się od razu wydało, przedmieścia żółkiewskiego. To tandeta żydowska się paliła. Mniemamy, że każdy wie przecie, jak wygląda ta tandeta, ten antyk miasta Lwowa, nieprzynoszący zaprawdę zaszczytu miastu stołecznemu, pozostałość wieków prostoty, jaką się nie pochwali żadne miasto nietylko w królestwie Halickiem i Włodzimierskiem, ale nawet w całej Europie. Ktoby zaś nie widział własnemi oczyma tej petryfikacyi czasów średniowiecznych, niech sobie wyobrazi: rodzaj półruderów, pół szatrów, czy drobnych klitek drewnianych, zbudowanych jedna koło drugiej w ogromnym czworoboku. A w nich nagromadzone sprzęty najrozmaitsze, na jakie się tylko zdobyć może przemysł żydów tandeciarskich. Różnorodne rupiecia zlicytowane, wyszachrowane, wyfantowane, od mahoniów zacząwszy, a skończywszy na siennikach i starych sofach pełnych słomy rozburzonej. Spoczywają tam razem w zgodzie różnolite dzieje chwilowego zbytku, długiej nędzy, dzieje tak różnorodne, jak rozmaite były domy, po których wędrowały te na miesiąc wypożyczane sprzęty. Dzieje ciekawe i zajmujące dla powieściarza, którydy doświadczeniem i wyobraźnią wsparty, potrafił się rozmówić z temi tylu zdarzeń codziennych świadkami. Na wieść, że tandeta się pali, powstał płacz i zgrzytanie zębów we wszystkich żydowskich dzielnicach; żydkowie całego miasta, mający mniej więcej udział w tem pandemonium drobnej na pozór, a olbrzymiej na prawdę lichewki, byli w strachu, ażali się nie spali całe to drewniane rupieciów miasto. Stało się wszakże inaczej. Straż ogniowa tym razem spisała się dobrze: rozerwała rudera; resztę dokonały sikawki i śnieg. Spaliło się kilka tylko klitek. Zdarzenie samo jest zapewne niezbyt wielkiej wagi, ale przecie przy tej sposobności zapytać się godzi: czy godzi się to z porządkiem miasta stołecznego, by istniały takie w jego łonie rudera, stanowiące w mieście tak i niebezpieczne zarzewie pożaru? Powiedzmy do tego że ta tandeta otoczona w około ciasno skupionemi budynkami, nie jest za miastem, ale w jego części najludniejszej, i najwięcej zabudowanej, niedaleko nawet (bo tylko ulica i plac ją przedziela) od gmachu teatralnego. Przekonani jesteśmy, że w czasie dzisiejszym przełożeni najmniejszych miasteczek, jak Jaryczowa lub Kulikowa, a nawet sławnego w naszych ludowych przypowiastkach Pacanowa, nie ścierpieliby takich ruderów niebezpiecznych u siebie. I wracając raz jeszcze do tego tak szczęśliwie zagaszonego ognia, każdy przyzna, że gdyby nie śnieg na stopę na dachach leżący, nietylko sławny czworobok tandety lwowskiej byłby poszedł z dymem, ale pożar łatwo mógłby się przenieść na przedmieście żółkiewskie, i przy jakim takim wietrze udzielić się miastu. Spodziewamy się, że ten wypadek wpłynie na władzę miejscową, która ze względu na porządek miasta, upiększenie tegoż, a głównie bezpieczeństwo, każe rozrzucić te szatry, a wzniesie natomiast porządny bazar tandetowy. Radzilibyśmy przytem, aby bazar ten przeniesiony był za fosę; plac zaś teraźniejszej tandety obszernej wcale, dałby się najlepiej zapełnić zabudowaniami dla żydów; jestto bowiem właśnie dzielnica żydowska, z powodu przeludnienia niemiłosiernie niechlujna.

W przeszłym tygodniu zdarzył się u nas ciekawy i szczególny w swoim rodzaju wypadek. Do szpitalu wojskowego przyniesiono jakiegoś chorego strażnika finansowego, który po kilku dniach niemocy zamknął powieki, i przez cały fakultet medyczny w szpitalu goszczący, uznanym był za najprawdziwszego nieboszczyka. Wyniesiono zatem trupa do trupiarni, gdzie sobie przez dwa dni spoczywał w stanie nieboszczykowskim. Po dwóch dniach na przekorę fakultetowi ożył; przyniesiono go nazad do szpitalu, — i koniec końców nauka przemogła upor niedowiarka chcącego żyć koniecznie. Wyrok na nieboszczykostwo, choć przedwczesny, okazał się wyrokiem sprawiedliwym. Zmartwychwstały nieboszczyk znowu zamknął powieki, tym razem na wieki; umarł, ale już na prawdę. Zdarzenie to samo przez się nie miałoby nic osobliwszego, ale jest przy niem inny ciekawszy sens moralny. Gdy po pierwszem nieboszczykostwie przyszedł zupełnie do siebie, z przeświadczeniem, że już prawie z grobu wrócił, chciano się od niego dowiedzieć komu porozpożyczał pieniądze: trzeba bowiem wiedzieć, że wiedziano, jako za żywota pierwszego posiadał trzosik niepospolity, i lubił zajmywać się pożyczaniem. Lecz zmartwychstaniec zaparł się wszystkiego, z tego zapewne przekonania wychodząc, że raz się tylko umiera, a więc po zmartwychpowstaniu już drugi raz nie umrze. Mimo wszelkich perswazyj przemogło bojaźliwe skąpstwo zapewne, którem wiedziony, zawsze się jakiegokolwiek zapierał mienia. Tajemnicę poniósł z sobą do grobu, a jego dłużniki z nie małą pociechą zostali spadkobiercami podwójnego nieboszczyka.

Instalacya księdza metropolity barona Jachimowicza odbyła się w niedzielę z wielką uroczystością.

Donosimy o nowej ofierze na dochód pomnika J. N. Kamińskiego. Pan *Tytus Tyc* znany nam z swych muzykalnych kompozycyj, zrobił trzy nowe mazury, zarówno muzykalne jak i skoczne, dające w swej całości żywe wyobrażenie naszych narodowych dźwięków. Nadał im nazwę *Polska*, i cały czysty dochód przeznaczył na rzeczony pomnik. Dedykował zaś je naszemu współpracownikowi *Platonowi Kosteckiemu*, jako autorowi *recenzyi*, u nas umieszczonej o *Zorji Galickiej*. Spodziewać się należy, że myśl poczciwa autora uwieńczoną zostanie jak najlepszym rezultatem, bo jak wiemy nasza młodzież pochopna zawsze do współudziału, gdzie tylko idzie o cele szlachetne, otworzyła pomiędzy sobą rodzaj prenumeraty na te mazury. Pan *Kornel Piller*, u którego się drukują, ofiarował odbić 300 egzemplarzy bez wszelkiego dla siebie zysku, prócz koniecznego wydatku na druk i papier.

Jutro będziemy słyszeć te *mazury* między aktami *Listopada*, dramatu, który, jak to już pierwej nadmieniliśmy, przedstawiony ma być na dochód p. *Maleszewskiego*. Prócz tych mazurów p. Tyca, orkiestra odegra między aktami znany i śliczny *polonez Ogińskiego*. Przed rozpoczęciem zaś przedstawienia odegraną zostanie uwertura z dawnej polskiej operetki: *Bojomir i Wanda* czyli *Zamek na Czorsztynie*. A gdy mowa o tem przedstawieniu, dodamy, że grać w nim będzie p. *Wilkoszewski* przez grzeczność dla beneficyanta.

Z Kuryera Warszawskiego dowiadujemy się, że pan Mieczysław Kamiński artysta opery warszawskiej a najmłodszy syn Jana Nep. Kamińskiego, wyjechał już z Warszawy, udając się na czas krótki do Lwowa.

W poniedziałek przedstawioną będzie w naszym teatrze Aleksandra Fredry komedya „Dożywocie.“

---

Przyjaciela Domowego wyszedł numer 23; zawiera: Pustelnik z iłżyckiej puszczy, c. d.; Pokuta zdrajcy, poemat; Franciszek II. król Obojga Sycylii z ryciną; Rzeczy gospod: Baroskop, nowe narzędzie do przepowiadania zmian powietrza; Środek przeciw przemakaniu obówia; Jajecznica z chlebem albo z konfiturami; Doskonały kit do pieców; Środek na rany od odparzenia u bydła; Łatwe a nieomylne lekarstwo na dyzenteryę u dzieci; Dowody matematyczne o tegorocznej rojności krąglaków; Rozmaitości; Prezentacya synalka, humorystyka z ryciną.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Gdańsk d. 17. list. Na targach angielskich jest mało chęci do kupna z powodu znacznych dowozów z zagranicy. We Francyi ruch więcej był ożywiony, ceny utrzymują się stale. W Gdańsku w upłynionym tygodniu płacono korzec warszawski pszenicy od 37 złp. 3 gr. do 53 złp. 8 gr., żyta od 28 złp. 20 gr. do 31 złp. 1 gr., jęczmienia od 22 złp. 5 gr. do 30 złp. 22 gr., grochu od 29 złp. 29 gr. do 35 złp. 6 gr., rzepaku po 52 złp. 2 gr., wyki od 28 złp. 20 gr. do 29 złp. 11 gr.

* Korespondent Gazety Codziennej z Sandomierza podaje ceny zbóż z początku b. m.: pszenica 37 do 40 złp. za korzec, żyto 22 złp., jęczmień 18 do 20 złp., owies 9 do 11 złp. Dom rolników nadwiślańskich zamówił już statki do przewozu 70.000 korcy pszenicy z wiosenną wodą, a najął szpichlerze w Zawichoście na 16.000 korcy, a w Sandomierzu na 6.000 korcy. Dom ten udzielił przytem obywatelom zaliczek w połowie ceny targowej na 20.000 korcy zboża, głównie pszenicy. W Sandomierzu ma być urządzona agentura tego domu zleceń.

* Na targu w Wiedniu d. 19. b. m. było wołów z Węgier sztuk 1346, z Galicyi 307, a 396 z Niemiec. Sztuka ważyła od 475 do 650 funtów, cena sztuki była od 120 do 182 zł. w. a.

* Kraków d. 20. b. m. Na granicy przy małym dowozie płacono korzec po 36 do $38\frac{1}{2}$ złp., żyta nic nie było. W Krakowie płacono pszenicę wagi 168 funtów po 40 do $41\frac{1}{2}$ złp., za pszenicę galicyjską wagi 160 ft. żądano po $11\frac{1}{4}$ do $11\frac{3}{4}$ zł., za węgierską $11\frac{1}{2}$ do $11\frac{3}{4}$ zł., za tarnopolską wagi 170 ft. 13 do $13\frac{1}{2}$ zł., za żyto węgierskie 160 ft. 9 zł. 40 kr. do 9 zł. 50 kr., za galicyjskie tej samej wagi $8\frac{3}{4}$ do 9 zł. w. a.

* Dnia 21. b. m. płacono w Krakowie mierzycę pszenicy 5 zł. 88 kr., żyta 4 zł. 30 kr., jęczmień 3 zł. $87\frac{1}{2}$ kr., owsa 4 zł. $87\frac{1}{2}$ kr., kartofli 2 zł. $17\frac{1}{2}$ kr., cetn. siana 1 zł. 15 kr., słomy 75 kr. w. a.

---

### Towarzystwo zabezpieczenia od ognia w Krakowie.

Przy końcu b. m., jak już o tem dawniej donosiliśmy, odbędzie się ogólne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia od ognia w Krakowie, w celu wybrania zarządu i kontroli dla swojego zakładu. *Czas* z tego powodu napisał w Nr. 269 z d. 23. listopada artykuł wstępny i umieścił korespondencyę tyczącą się tego przedmiotu. Artykuł wstępny *Czasu* wykazuje, że cele Towarzystwa są materyalne, więc i na sprawę wyboru władz należy się zapatrywać ze stanowiska rachuby, i radzi, żeby przy wyborach powołać na urzęda Towarzystwa ludzi prawych, z kredytem, i biegłych w prowadzeniu spraw, a uważać przy wyborach na zaspokojenie potrzeb instytucyi, nie na zadowolenie osób. Korespondent do *Czasu* radzi, ażeby obok Towarzystwa zawiązanego, urządzić inne, w celu zabezpieczenia od gradobicia i od zarazy bydła, gdyż Towarzystwa zagraniczne, u których od szkód ogniowych niezabezpieczono się, niechcą zabezpieczać od gradobicia, dlatego klasa dzierzawców zabezpieczając się w Towarzystwie krajowem od ognia, będzie musiała wystawić się na szkody elementarne, więc Towarzystwo niemoże liczyć na liczną klasę dzierzawców naszych. Dalej chce korespondent, aby zgromadzenie ustanowiło praktycznych i rzetelnych likwidatorów, i zdolnych, czynnych agentów płatnych.

Uwagi *Czasu* i korespondenta co do wyboru urzędników Towarzystwa są słuszne. Tak jest, jeżeli wybor urzędników padnie na ludzi, godnych sprawować swoje obowiązki, kraj będzie miał w nich rękojmię za dobre prowadzenie spraw zakładu i weźmie czynny udział w Towarzystwie; a czem się Towarzystwo więcej rozgałęzi, tem mniejsze będą wkładki na administracyę i na szkody, więc tem większe korzyści dla pojedyńczych zabezpieczających się. Spodziewać się, że w pierwszych latach, choćby nawet wkładki trochę wyższe wypadły, jak w istniejących Towarzystwach, niepowinno to zrażać od współudziału, gdyż nietylko osobiście materyalny powód powinien tu zachęcać do współudziału, że w nowym zakładzie może pojedyńczym osobom być korzystniej zabezpieczać się, jak w zakładach obcych — lecz potrzeba mieć wzgląd na zatamowanie odpływu pieniędzy z niezasobnego kraju naszego wszelkiemi drogami, a więc i tutaj mieć wzgląd na dobro materyalne całego kraju. Przy wytrwałości zakład musi się rozwinąć.

Co do tego, żeby obce Towarzystwa niechciały zabezpieczać u siebie od gradobicia, zdaje się nam obawa płonną. Towarzystwa obce chętnie będą przyjmować podobne zabezpieczenia u siebie, jeżeli tylko kraj przystąpi do krajowego Towarzystwa wszystkiemi siłami i wytrwa w tem; zakłady bowiem obce rade będą otrzymać chociażby najmniejszy zysk od nas. Myśl ustanowienia Towarzystwa krajowego zabezpieczenia od gradobić i zarazy bydła, jest zbawienną, lecz tem szybcej dojrzeje, im większym udziałem dla świeżo zawiązanego Towarzystwa kraj dowiedzie, iż nie jest obojętnym dla zakładów swoich własnych.

### Ciągnienie loteryjne.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| **W Bernie** dnia 21. listopada | 40 | 7 | 78 | 9 | 37 |
| **W Budzie** — — | 54 | 22 | 9 | 79 | 50 |
| **We Lwowie** dnia 24. listopada | 3 | 43 | 34 | 5 | 86 |

Przyszłe ciągnienia nastąpią dnia 5. i 15. grudnia.

---

**Kurs Lwowski** z d. 26 listopada.

| | Wal. austr. złr. | kr. |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 6 | 44 |
| Dukat cesarski | 6 | 50 |
| Rosyjski półimperiał | 11 | 9 |
| Rosyjski rubel srebrny | 2 | 16 |
| Pruski talar kur. | 2 | 14 |
| Polski kurant i pięciozłotówka | — | — |
| Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu) | 84 | 50 |
| Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu) | 66 | 75 |
| Pożyczka narodowa (bez kuponu) | 77 | — |
| Akcye kolei galic. (bez kuponu) | — | — |

**Kurs Wiedeński** z d. 26. listopada.

| | Wal. austr. złr. | kr. |
|---|---|---|
| Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k. | 78 | — |
| Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k. | 66 | 80 |
| Akcye banku narod. za 100 złr. | 754 | — |
| „ tow kred. na 200 złr. | 176 | 80 |
| Augsburg za 100 zł. połud. niem. w. | 118 | 50 |
| Londyn za 10 ft. sterl. | 138 | 25 |
| Dukaty ces | 6 | 56 |

**Kurs Krakowski** z dnia 22. listopada.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 152—150

---

### Przyjechali do Lwowa od dnia 23. do 26. list.

PP. Hubicki Z. z Nakwaszy, Glixelli T. z Chodorkowiec, Wolański E. z Czarnokoniec, Karczewski P. z Złoty, Szuszkiewicz J. ze Stryja, Marmoros J. z Karowa. — Eminowicz J. z Suszyc, Juriewicz M. z Wolicy, Beyzym J. z Zasławia, Szaszkiewicz G. z Wiednia, Padlewski W. z Wiednia. — Cywiński Z. z Telacza, Krupwicki J. z Jass, Lipoman A. z Kijowa.

### Wyjechali ze Lwowa od dnia 23. do 26. list.

PP. Pietrzycki W. do Kolbuszowa, Gurski M. do Koszyc, Felner K. do Manajowa, Szlegel L. do Kopiatyna. — hr. Dzieduszycki A. do Izydorówki, hr. Stadnicki J. do Boratyna, hr. Badeni A. do Glinian, Starzyński B. do Derewni, Wolański E. do Krakowa, Karczewski P. do Polski, hr. Badeni W. do Lubieńca, hr. Dzieduszycki W. do Zarzecza, Łodyński S. do Milatyna, Smarzewski A. do Artasowa, — Mysłowski A. do Zubrzca, Głogowski A. do Bojańca, Petrowicz K. do Wołostkowa, Glixeli T. do Chodorkowa, Jankowski L. do Bożykowa, Makomański A. do Majdana, Eminowicz J. do Suszyc, Sozański A. do Torhanowic.

---

## Inseraty.

# SALON MODY
## T. Błotnickiej,

w rynku na I. piętrze w domu T. Riccego obok księgarni K. Wilda, został zaopatrzony we wszelkiego rodzaju najmodniejsze stroje dla dam

**jak kapelusze, czepeczki, stroiki, ubrania włosów, kwiaty najcieńsze, wstążki,**

tudzież w bogaty wybór

**haftów, szmizet, kołnierzyków, rękawków**

jak też wszelkiego kroju

**płaszcze, mantyle, i wszelkiego rodzaju narzutki.** 1 — 6

# L. Höflich

zakupił od pana

**Kornela Korytyńskiego**

## HANDEL KORZENNY
„pod Krakowiakiem“



przy Rynku pod l. 178, w kamienicy Arcybiskupiej, i poleca swój dobrze zaopatrzony skład towarów po cenach najumiarkowańszych.

Lwów w październiku 1860. 22 9—10

W drukarni E. Winiarza we Lwowie wyszedł i jest we wszystkich księgarniach do nabycia:

# KALENDARZ
## powszechny galicyjski,

rzymsko- grecko-katolicki, żydowski i mahometański na rok powszechny **1861**. Rocznik 12ty.

w 4ce, z dziennikiem do zapisywania sprawunków, drukowany dwoma kolorami, to jest:

**czerwono i czarno.**

Oprawny w kolorowej okładce, cena 40 kr. w. a.

Zawiera rubryki następujące: Kalendarz chronologiczny, świąteczny, astronomiczny, szczegółowy miesięczny i codzienny, (oraz **wschód i zachód słońca, bieg, wschód i zachód księżyca** i t. d.), kalendarz domowy i sprawunkowy, tudzież gospodarski zawierający wiadomości i przepisy użyteczne w gospodarstwach wiejskich i miejskich i środki lekarskie. Zaś w części rozrywkowej: Podania ludu naszego przez J. K. Gregorowicza. — Świąteczna praca, przez A. Pługa. — Aplikant Dandy. Ustęp z pamiętnika starszego kancelisty, przez A. Wilczyńskiego. — Rozmaitości i Anegdoty.

## Oznajmienie.

Mam zaszczyt donieść niniejszem, że założyłem we Lwowie przy rynku w kamienicy pana Lundy Nr. 159

**Introligatornię**

**i wyrobnię przedmiotów galanteryjnych**

Mojem najgorliwszem staraniem będzie, aby dostarczać porządną i gustowną robotę po słusznych cenach, przeto ośmielam się o przychylne upraszać względy.

Lwów, dnia 1. września 1860.

***Karol Bauer.***

K. k. ausschl. priv. allgemein beliebtes

# Anatherin-Mundwasser

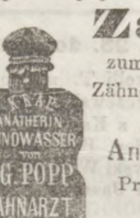
von

**J. G. POPP.**

pract. Zahnarzt in Wien, Stadt, Tuchlauben Nr. 557.

**Preis: 1 fl. 40 kr. ö. W.**

Da dieses seit zehn Jahren bestehende Mundwasser sich als eines der vorzüglichsten Conservirungsmittel sowohl für Zähne als Mundtheile bewährt hat, als Toilette-Gegenstand von hohen und höchsten Herrschaften und dem hochverehrten Publikum benützt wird, namentlich aber von Seite hochgeachteter medicinisch hervorragender Persönlichkeiten durch viele Zeugnisse bewahrheitet wird, so fühle ich mich jeder weiteren Anpreisung gänzlich überhoben.




**Zahnplombe**

zum Selbstplombiren hohler Zähne. Preis 2 fl. 20 kr. ö. W.

K. k. a. pr.

Anatherin-Zahnpasta.

Preis 1 fl. 22 kr. Oe. W.

**Vegetabilisches Zahnpulver.**

Preis 63 kr. Oe. W.




12 7—12

☞ Auch zu haben in **Lemberg** bei Bonif. Stiller, P. Mikolasch, Lanneri, Bierzecki, Tomanek Sohn, — Apothekern; Jos. Klein, H. Hofman, Kaufleute, **Brody** K. Deckert Apoth., **Bielitz** Stanko Apoth., **Biala** Schaffran, **Bochnia** Foltin, **Brzežan** Zminkowski Apoth., Fadenhecht, **Buczacz** J. Czerkawski, **Czernowitz** Zacharjasiewicz, Rożański, E. Schally, **Dydowa** M. Koniecki, **Grybow** A. Muryński, **Kolomea** Zacharjasiewicz, **Krakau** J. Jahn, Gorecki, **Manasterzyska** J. Lipschütz, **Neumarkt** K. Laur, **Przemyśl** Machalski, F. Gajdetschka et Sohn, **Przeworsk** Janiszewski Apoth., **Prelauc** J. Wintenitz, **Putnok** Szepesi Apoth., **Radautz** K. Taichmann, **Rozwadow** K. Marecki Ap., **Rzeszow** J. Schaitter et Sohn **Sambor** A. Rosenheim, Kriegseisen, **Stanislau** Tomanek Apoth., Gebrüder Czuczawa, **Stryj** Sidorowicz Ap., **Tarnow** J. Jahn, Milikowski Buchh., **Tarnopol** A. Morawetz, Latinek **Złoczow** Gottwald, **Zaleszczyki** Kodrębski.



# HELUNGKIANGA

arabski i azyatycki

## Proszek do leczenia zwierząt

używany w Arabii i w Azyi z najlepszym skutkiem do leczenia zwierząt.

**U koni:** przy moczeniu krwią, dychawicy, zołzach, kaszlu, kolce, braku chęci do jadła i przy robakach.

**U bydła rogatego:** gdy mleko sinieje, przy moczu krwistym mleku krwistem, dychawicy, kaszlu, febrze przy ocieleniu, kolce, wysączaniu mleka, braku chęci do jadła, wzdęciu krów, robakach i słabościach płucowych.

**U owiec:** przy puchlinie żywota, początkach kołowrotu, sparaliżowaniu jagniąt i przy puchlinie.

**U nierogacizny:** przy wodnej puchlinie, kaszlu, kolce, przejedzeniu się i przy okazaniu się bolaków.

**Cena:** małej paczki 40 kr., wielkiej 80 kr. w. a.

30 6—6

**Dalej**

## Thorley'a karm dla bydła

bardzo ważny dla każdego, kto posiada konie, krowy, owce albo nierogaciznę.

Karm ten jest używany z największym pożytkiem w stajniach królów Anglii i Prus, jakoteż innych krajów.

Dodaje on siły koniom, stare i spracowane odzyskują na nowo siły i wyglądają dobrze — poprawia mleko u krów, przezco te zwierzęta uzyskują na wartości 25 do 30 procentu.

**Bliższa wiadomość w przepisie użycia karmu.**

Cena paczki **20** kr. w. a.

☞ Można dostać niesfałszowany we **LWOWIE** u p. **PIOTRA MIKOLASZA** aptekarza i u p. **O. T. WINCKLERA**, w **Brzeżanach** u B. Żminkowskiego, w **Buczaczu** u Ign. Czerkawskiego, w **Drohobyczu** u wdowy Kliegel, w **Haliczu** w Jana Węgrowskiego, w **Krakowie** u aptekarza Alexandrowicza, u **Przemyślu** u W. Praczyńskiego, w **Przemyślanach** u J. Suryna, w **Samborze** u Sidorowicza, w **Stryju** u Berla Landnera, w **Tarnowie** u apt. M. Sidorowicza, w **Tarnopolu** u aptekarza G. Buchelta, w **Zaleszczykach** u Józefa Kodrębskiego.

Der allgemein beliebte und nach ärztlichem Gutachten erprobte

**Steirische Kräutersaft**

ist stets in frischem Zustande zu bekommen in Lemberg bei Carl Schubuth, krakauer Gasse Nr. 150.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. oder 88 kr. öst. Währ.

Haupt-Depot in **Lemberg** bei **C. Schubuth.**

In *Biala* J. Muchitsch.
*Bielitz:* Fritsche.
*Bochnia:* P. Niedzielski.
*Czernowitz* Th. Zacharjasiewicz.
*Jaroslau:* J. Bajan.
*Kolomea:* Th. Zachrjasiewicz.
*Krakau:* C. Hermann.
*Rzeszów:* J. Schaitter.
*Tarnopol:* M. Schlifka.
*Tarnow:* J. Jahn.
*Wieliczka:* F. Charski.
*Zaleszczyki* J. Kodrębski et Cp,

300 23—24

# Karol Schubuth

*we Lwowie, przy ulicy krakowskiej Nr. 150.* 30 8—13

poleca swój

# SKŁAD HERBATY CHIŃSKIEJ

w pakietach oryginalnych.

| | wal. austr. | |
|---|---|---|
| Nr. 1. Pecco najprzedniejsza karaw. | 6 — | |
| Nr. 2. Pecco najprzedniejsza f. | 5 — | |
| Nr. 3. Pecco najprzedniejsza | 4 — | |
| Nr. 4. Pecco przednia | 3 — | |
| Nr. 5. Pecco f. | 2 50 | |
| Nr. 6. Pecco | 2 — | |
| w puszkach porcelanowych oryginal. | 10 — | |
| „ „ „ | 7 — | |
| „ małych chińskich | 2 — | |
| w pudełkach drewnianych oryginal. | 3 50 | |

Wszystkie gatunki herbaty są czyste tak w smaku, jak i zapachu, i nie zawierają żadnych okruszyn.

Poleca też swój zapas **WIN** w wszelkich gatunkach

**po najmierniejszych cenach w walucie austryackiej, jako to:**

| **Szampańskie.** | | |
|---|---|---|
| Jacqueson Bouzy | butelka | 3 60 |
| „ Sillery superf. | „ | 3 40 |
| Irzoy Ay grand mousseux | „ | 3 80 |
| Cliquot, Crême de Bouzy | „ | 4 — |
| Heidsik Grand Imperial | „ | 4 20 |
| „ Grand Cabinet | „ | 4 — |
| **Bordeaux.** | | |
| Château Lafitte | „ | 3 50 |
| „ Larose | „ | 3 30 |
| St. Julien | „ | 3 30 |
| detto | „ | 2 80 |
| Haut Sauterne, białe | „ | 3 — |
| Malaga vieux . . . 3 15 | „ | 3 30 |
| Madeira | „ | 2 80 |
| Dry Madeira | „ | 3 30 |
| Old Sherry 1 40 2 20 | „ | 2 30 |
| Lacrimæ Christi | „ | 6 30 |
| **Reńskie.** | | |
| Johannisberger . . 2 50 | „ | 3 30 |
| Marcobrunner | „ | 2 50 |
| Niersteiner | „ | 2 50 |

| | | |
|---|---|---|
| Mosel Pisporter | butelka | 2 20 |
| Hochheimer . . 2 — | „ | 2 60 |
| Liebfrauenmilch . 2 60 | „ | 3 — |
| Rüdesheimer | „ | 2 — |
| **Austryackie.** | | |
| Bisamberger | „ | 1 20 |
| Klosterneuburger | „ | 1 20 |
| Retzer | „ | — 60 |
| Vöslauer czerwony | „ | 1 — |
| Vöslauer biały | „ | 1 — |
| Weidlinger | „ | — 80 |
| Mailberger | „ | 1 20 |
| **Węgierskie.** | | |
| Erlauer | „ | — 80 |
| Hegelayer | „ | 1 20 |
| Ménescher Ausbruch | „ | 1 30 |
| Neszmélyer | „ | — 80 |
| Ofner | „ | — 60 |
| Ruster | „ | — 80 |
| „ Ausbruch | „ | 1 — |
| Somlauer | „ | — 70 |
| Vilanyer | „ | 1 — |

| | | |
|---|---|---|
| Tokayer 1806r. | butelka | 8 40 |
| Tokayer 1811r. | ½ but. | 2 10 |
| „ Essenz | butelka | 4 20 |
| **Likiery.** | | |
| Curaçao Amsterdamer | „ | 5 — |
| Anisette „ | „ | 5 — |
| Maraschino „ | „ | 5 — |
| Absinth, Schweizer 2 50 | „ | 3 — |
| Kirschwasser | „ | 2 50 |
| Liquere Triester | „ | 1 60 |
| Arac de Goa | „ | 2 — |
| Jamaica Rum . . 1 40 | „ | 2 — |
| Cognac stary . . 2 60 | „ | 3 20 |
| Wódka francuzka | „ | 2 10 |
| Śliwowica stara | „ | 1 20 |
| Esencya ponczowa | „ | 1 60 |
| Ocet franc. de Maille 1 50 | „ | 3 — |
| Ocet franc. Bordeaux | „ | 1 — |
| Musztarda franc. de Maille 1 Tgl. | | 1 20 |
| „ „ „ „ ½ | „ | — 60 |

☞ *Zamówienia pocztą z prowincyi uskuteczniam szybko i rzetelnie.* ☜ Także utrzymuję zapas **kaloszy amerykańskich** po najumiarkowańszych cenach.

Pewien **syn emigranta**, po ośmioletniej edukacyi w Paryżu, osiedliwszy się we Lwowie, życzy sobie udzielać **lekcyj francuzkiego języka**

Bliższa wiadomość w redakcyi Przeglądu (2—3)

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie

w rynku, na rogu ulicy Dominikańskiej,

*poleca swoją w wszelkie nowości zaopatrzoną*

# WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK
## polskich, francuskich i niemieckich.

**Około 15.000 tomów.**

*Cena abonamentu:*

I. pojedyńczego (po jednem dziele, 2 do 4 tomów na raz)
*a)* od książek polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zł. — półrocznie z góry 5 zł.
*b)* od książek francuskich; miesięcznie 1 zł. 60 kr. półrocznie z góry 8 zł. wal. austr. Kaucyi składa się 3 zł. wal. austr.

II. Abonament mieszany na 10 tomów na raz: miesięcznie 3 zł. 25 kr. — półrocznie z góry 16 zł. Kaucya 12 zł. wal. austr.

III. Abonament mieszany na 20 tomów na raz: miesięcznie 5 zł., półrocznie z góry 25 zł. w. a. Kaucyi składa się 25 zł. wal. austr.

*Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tąż księgarnią*

# WYPOŻYCZALNIĘ nót muzycznych

**Około 20.000 sztuk.**

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący, uzupełniany ciągle najnowszemi utworami.

*Cena abonamentu:*

*a)* pojedyńczego na 3 do 6 sztuk na raz, miesięcznie 1 zł. 60 kr. — półrocznie z góry 8 zł. 50 kr. Kaucye 3 do 6 zł. w. a., wedle ceny nót.

*b)* na 7 do 20 sztuk na raz miesięcznie 3 zł. 20 kr. Kaucya 6 do 20 zł. w. a. stosownie do cen nót wybranych.

Katalogi książek francuskich i niemieckich sprzedają się po 80 kr. Każdy dodatek po 10 kr. — Katalogu polskich książek drukuje się nowe wydanie.

Szczegółowe warunki abonamentu wydają się bezpłatnie. — Listy przyjmują się tylko frankowane. 317 26—36

# JAN WALLACH

*we Lwowie, przy rynku pod Nr. 154.*

**poleca w najobfitszym wyborze**

## najnowsze materye modne

**na płaszcze damskie, zarzutki i t. p.**

tudzież

**na surduty i spodnie,**

**oraz wszelkie gatunki SUKNA**

po cenach stałych najumiarkowańszych.

Lwów, 8. listopada 1860.

W porozumieniu z wdową po ś. p. panu Lardemerze byłym pośredniku naszym, oddaliśmy Ajencyę naszą Drohobycką w ręce Wgo

**Eustachego Starzyńskiego**

do którego szanowna publiczność w dotyczących interesach udawać się raczy. 76 3—3

**Jeneralna ajencya**
*dla wschodniej Galicyi i Bukowiny*
c. k. uprzyw. Igo austr. Tow. zabezpieczeń w Wiedniu.

**Henryk Segalla.** **August Piekarski.**

# BONIFACY STILLER

we Lwowie ulica Halicka pod Nr. 294

powróciwszy z Paryża ma zaszczyt polecić się szanownej publiczności, że zaopatrzył swój handel w świeżo zakupione towary, mianowicie:

**Sznurówki** damskie z mechaniką najnowszym krojem, jakoteż **Leniuszki** po cenach stałych od **4** do **8** zł. w. a

Polecenia z prowincyi przyjmuje handel za przesłaniem miary objętości pasa i gorsu. Tudzież wielki wybor francuzkich **wachlarzy** od 2 do 30 zł. z złota, aluminium, bronzu w ogniu złoconego, **szpilki** do włosów, **brasolety**, **brosze**, **guziczki**, **agraffy** do pasów **grzebienie** w guście Cache peigne;

wielki wybór **robót zaczętych** na kanwie, **kosmetyków, perfum, mydełek** angielskich i francuzkich. Świeża **woda i pomada p. Hess** do utrzymania bujnych włosów. **Farby do włosów** w kolorze blonde, chatin, brun i noir. **Krynoliny, buciki i kalosze** damskie i dziecinne po najumiarkowańszych cenach. 6—6

# Gastrophan

nach ärztlicher Vorschrift bereitet.

*Vielfältig erprobtes, meist aus Alpenkräutern bereitetes Mittel zur Beförderung der Verdauung und Erregung des Appetites.*

Erzeugt in der Apotheke des **Wilhelm Ritschel** „zum Salvator“ in Murau.

Bei Verdauungsschwäche, abnomer Säurebildung, Magenkrampf, Atonie des Magens, Erbrechen, Bleichsucht, insbesondere aber allen Jenen anzuempfehlen, bei welchen durch Verlust der Zähne die Verdauung erschwert wird und deren Beförderung ein Reitzmittel nöthig ist.

*Ein Flacon* **70** *kr. öst. W.*

Alleiniges Haupt-Depot für LEMBERG in der Apotheke zum Adler des FRANZ TOMANEK. 44 6—6

Niniejszem poświadczam Imci panom Kwaszyńskim we Lwowie na Żółkiewskiem, iż ci wystawili dwie młocarnie jeszcze w r. 1856 celowi swemu najdokładniej dotąd odpowiadające. 69 4—6

Czyszki dnia 8. listopada 1860.

*X. Cyprian Sułkowski,*
administrator dóbr WW. OO. Minorytów lwowskich.

# Agronom.

Ukończywszy nauki agronomii i leśnictwa w królestwie Polskiem, w zakładzie Marymont, tamże zażądzał na dużych majątkach lat 10, a ostatnie lat 4 w Galicyi austryackiej na Podolu; ze znajomością gospodarstwa postępowego, łączy wszelkie inne potrzebne do tego fachu wiadomości.

Opatrzony w chlubne świadectwa obywateli, życzy sobie przyjąć zarząd odpowiedniego majątku w Galicyi, królestwie Polskiem lub w zabranych krainach dawnej Polski.

Bezżenny, lat 35. Każdy życzący sobie z obywateli wejść z nim w bliższe stosunki, może zgłosić się listownie, franco pod adresą *B. D.* poste restante przez Lwów, Tarnopol, Trębowlę, ostatnia poczta Kopeczyńce. 75 3—4

## *Dwie kamienice*

we Lwowie wraz z obszernym placem do budowli pod Nr. 685 i 684 przy ulicy Syxtuskiej są z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższa wiadomość we Lwowie u Dr. Gębarzewskiego Nr. 454¼, a w Przemyślu u Dr. Walerego Waygarta. 11 8—12

# Dobra Milno, Bukowina i Gałowa

w obwodzie Złoczowskim leżące, o półtrzecia mili od Tarnopola, a cztery mile od Brodów odległe, mające 774 morgów gruntu ornego, 130 morgów łąk i sianożęci, wyłączne prawo propinacyi, 300 numerów osady, dwa młyny, gorzelnię i wołownię murowaną, i wszelkie potrzebne budynki gospodarskie — są od wiosny 1861 r. na lat kilka

**do wydzierżawienia.**

Życzący sobie wejść w ten interes, zechce się zgłosić listownie lub osobiście do właścicielki tychże dóbr, mieszkającej we Lwowie przy ulicy Pańskiej w domu zwanym Gablenca pod numerem 1¼ na pierwszem piętrze. 82 3—3

## Spis i cennik chińskiej herbaty Pecco,

i prawdziwej

**rosyjskiej karawanowej herbaty**

na składzie u

**Frydryka Schubutha**

we Lwowie, w rynku pod l. 173.

**Ceny w walucie austryackiej.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 1. | **Congo** przednie w czerwonym papierze | 1 zł. | 50 kr |
| „ 2. | **Souchong** przednie w brązowym pap. | 2 „ | — „ |
| | **Pecco kwiatowa herbata** | | |
| „ 3. | średnio przednia w jasno zielonym pap. | 2 „ | 50 „ |
| „ 4. | przednia w żółtym papierze | 3 „ | — „ |
| „ 5. | bardzo przednia w czarnym papierze | 4 „ | — „ |
| „ 6. | najprzedniejsza w ciemno zielonym | 5 „ | — „ |
| | **Prawdziwa karawanowa herbata** | | |
| „ 7. | przednia w błękitnym papierze | 6 „ | — „ |
| „ 8. | bardzo przednia w białym papierze | 8 „ | — „ |
| | **Zielona herbata** | | |
| „ 1. | **Gunpowder** perłowa herbata przednia | 3 „ | — „ |
| „ 2. | „ „ bardzo „ | 4 „ | — „ |
| | Puszki porcelanowe na ½ funta herbaty | 3 „ | — „ |

Wszelka herbata w oryginalnem opakowaniu po 1 funcie rosyjskiej wagi, czyli 23 łutów wied. wagi, w paczkach ¼, ½ i 1 funtowych paczkach. Zamówienia z prowincyi wykonują się jak najlepiej i najspieszniej.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.